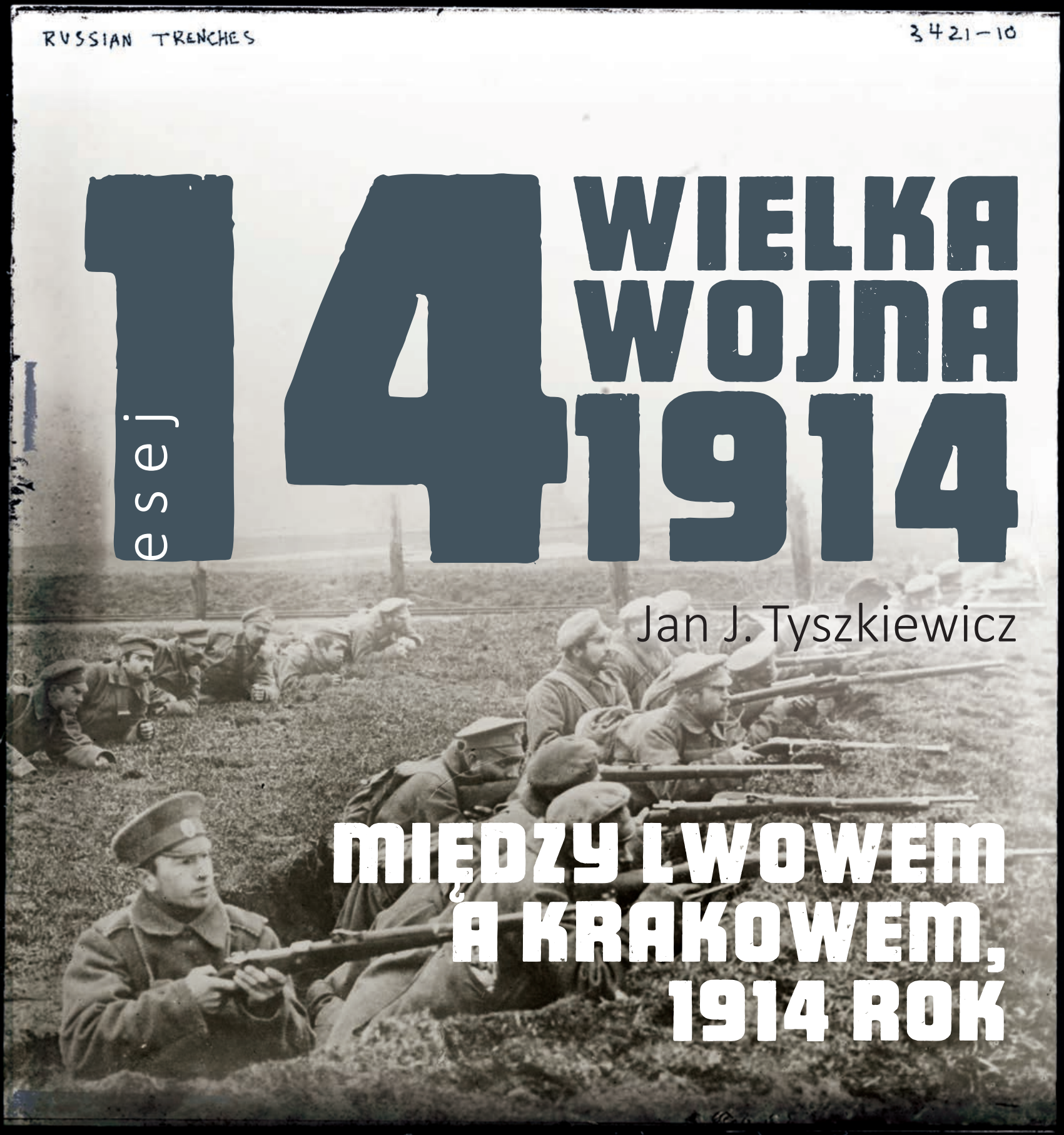


esej 14 WIELKA WOJNA 1914

Jan J. Tyszkiewicz

MIEDZY LWOWEM
& KRAKOWEM,
1914 ROK



FRENCH INFANTRY ON MARCH

1914 WIELKA WOJNA



© BAIN



esej

14 WIELKA WOJNA 1914

**MIĘDZY LWOWEM A KRAKOWEM,
1914 ROK**

LUBIN 2022



Lwów, widok przedwojenny

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington,
nr reprodukcji LC-DIG-ggbain-22020 (plik cyfrowy z oryginalnego negatywu)

Włączenie się Rosji do wojny po stronie Serbii w sierpniu 1914 roku otworzyło nowy front dla państw centralnych. Jego południowy odcinek, w austro-węgierskiej Galicji, miał strategiczne znaczenie dla obu stron. W przypadku Austro-Węgier region ten stanowił dobry punkt wyjścia dla uderzenia na północ, które mogło odciąć siły rosyjskie w Królestwie Polskim, nie tylko prowadząc do ich okrążenia i rozbicia, lecz ostatecznie także do skrócenia frontu. Dla Rosjan zajęcie Galicji było kluczowe jako nieodzowny etap otwierania drogi przez Karpaty na Węgry oraz przez Śląsk do Niemiec. Nie bez znaczenia były tu także kwestie narodowościowe, gdyż liczone na wsparcie ludności rusińskiej. Zarówno Rosja, jak i Austro-Węgry rozpoczęły konflikt z nastawieniem wyjątkowo ofensywnym, zgodnym z dominującą wówczas doktryną. Obie strony cierpiały także na wiele bolączek, które ostatecznie miały zaważyć na wprowadzeniu w życie pierwotnych planów.

Podobnie jak w przypadku Prus Wschodnich na północy, dla Rosjan Galicja miała być na południu miejscem zdecydowanego natarcia. W tym celu utworzony został Front Południowo-Zachodni, pod dowództwem generała Nikołaja Iwanowa. W jego skład wchodziły rozmieszczone kolejno od zachodu na wschód: 4. Armia i 5. Armia oraz oddalone od nich o 72 km 3. i 8. Armia. Pierwsza z nich, 4. Armia, pod dowództwem generała Antona von Saltzy złożona była z XIV i XVI Korpusu oraz Korpusu Grenadierów, łącznie sześć dywizji piechoty i trzy kawalerii wsparte niezależnymi brygadami (zarówno piechoty, jak i kawalerii). Kolejna, 5. Armia, pod dowództwem generała Pawła von Plehve, była znacznie silniejsza, dysponując V, XVII, XIX i XXV Korpusem – łącznie 10 dywizji piechoty oraz pięć kawaleryjskich. Większe siły przeznaczono na wschodni odcinek natarcia. W skład 3. Armii generała Nikołaja Ruzskiego weszły IX, X, XI oraz XXI Korpus (12 dywizji piechoty, cztery kawalerii), a w skład 8. Armii generała Aleksieja Brusilowa VII, VIII, XII i XXIV Korpus (10 dywizji piechoty, pięć kawalerii). Te ogromne siły liczyły sobie łącznie około 1,2 mln żołnierzy. Duży odsetek jednostek kawaleryjskich miał przelożyć się na mobilność wojsk, co zamierzano wykorzystać do otoczenia wojsk austro-węgierskich w miejscach ich koncentracji.

W miarę postępowania natarcia ponad 70-kilometrowa luka dzieląca front południowo-zachodni na dwie osobne grupy miałyby ostatecznie zupełnie zniknąć. Podobnie jak w przypadku zgrupowań rosyjskich na północy, duży problem jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy stanowili dowódcy, których pozycja i przynależenie do stronnictwa zwolenników bądź przeciwników ówczesnego ministra wojny Władymira Suchomlinowa, przekładała się na efektywność współdziałania. Dobrym przykładem może być tutaj sam szczyt struktury frontu południowo-zachodniego. Generał Nikołaj Iwanow był protegowanym Suchomlinowa, podczas gdy jego szef sztabu, Michaił Aleksiejew, wielokrotnie odznaczony ekspert w dziedzinie artylerii, był z obozu wrogiego ministrowi. Obydwaj oficerowie pozostawali ze sobą skłóceniami, co nie było zjawiskiem niezwykłym w armii rosyjskiej.

Naprzeciw ogromnym siłom rosyjskim stały trzy armie austro-węgierskie wsparte niezależną grupą operacyjną, mającą wypełnić lukę w miejscu jednej armii, której przerzut nie został jeszcze zakończony. Początkowo austro-węgierska mobilizacja była skierowana przede wszystkim przeciwko Serbii. Choć dowództwo było świadome zagrożenia ze strony Rosji, to liczone (bez żadnych konkretnych podstaw), że ofensywa na Bałkanach zdoła zmiażdżyć serbski opór zanim zakończona zostanie rosyjska mobilizacja. Z sześciu austro-węgierskich armii trzy rzucono na Serbię. W tym samym czasie rosyjska mobilizacja okazała się przebiegać nad wyraz sprawnie. Niemieckie dowództwo w gniewnych telegramach domagało się natychmiastowego wzmocnienia sił w Galicji, lecz było już za późno by zatrzymać maszynę, która poszła w ruch. Wdrożone w życie plany przerzucenia armii na południe sprawiły, że niemożliwym stało się zawrócenie wojsk w pół drogi bez doprowadzenia do ogromnego chaosu i efektywnie pozbawienia obu frontów znacznej liczby oddziałów. Postanowiono, że przerzut ma przebiegać zgodnie z planem, a jedna armia zostanie już po dotarciu na serbskie pogranicze ponownie załadowana na wagony i rozpocznie swoją podróż na północ. Doprowadziło to do znacznego zamieszania i osłabienia wyjściowej pozycji Austro-Węgier w Galicji.

Ostatecznie na początku kampanii w Galicji stały jedynie trzy armie. Mimo to postanowiono podjąć działania ofensywne, w dużej mierze po to, by związać przeciwnika i zabezpieczyć tyły, aby z powodzeniem mogła odbyć się koncentracja nowo przybyłych oddziałów. Choć szef sztabu generalnego Franz Conrad von Hötzendorf zdawał sobie sprawę z tego, że Niemcy planują skupić swoją uwagę na froncie zachodnim, to liczył, że w odpowiedzi na jego własną ofensywę skierowaną na północ, z Prus Wschodnich podjęte zostanie natarcie na południe. Ruch ten miał w teorii doprowadzić do odcięcia Rosjan w Królestwie Polskim. Ostatecznie jednak nie sformułowano żadnych dokładnych planów, a działania nie były koordynowane. Sytuacja w Prusach Wschodnich miała być kreowana z dnia na dzień i z bitwy na bitwę, a natarcie na południe nigdy nie zostało podjęte.

Na lewym skrzydle wojsk austro-węgierskich, na wschód od Sandomierza, umieszczono 1. Armię pod dowództwem generała Viktora Dankla, składającą się z I, V i X Korpusu (razem 10 dywizji piechoty, dwie kawalerii oraz niezależna brygada piechoty). Obok niej, na północ od Przemyśla, znalazła się 4. Armia pod dowództwem generała Moritza von Auffenberga. Jej siły liczyły sobie cztery Korpusy (II, VI, IX i XVII), łącznie 9 dywizji piechoty oraz dwie kawalerii. Celem obu armii było natarcie przez Chełm i Lublin w kierunku Kowel–Brześć, otaczając i rozbijając siły rosyjskie stojące na ich drodze. W założeniu ich siły powinny były spotkać się z potencjalnym atakiem Niemców z północy, odcinając Rosjan w Królestwie Polskim. Prawe skrzydło z początku składało się jedynie z 3. Armii pod dowództwem generała Rudolfa von Brudermanna ulokowanej na wschód od Przemyśla (III, XI i XIV Korpus, łącznie 18 dywizji piechoty, cztery kawalerii) oraz dwie grupy operacyjne – Heinricha Kummer von Falkenfelda (dwie dywizje piechoty i jedna kawalerii) oraz Heinricha Kövesz von Köveszhaza (XIII Korpus). Te dwie mniejsze formacje miały zajmować miejsce przeznaczone dla 2. Armii, która w sierpniu dopiero była transportowana z frontu serbskiego na północ. Prawe skrzydło austro-węgierskie w Galicji miało przyjąć postawę defensywną i posuwać się ku wrogowi dopiero wraz z postępami armii na zachodzie. Łącznie siły austro-węgierskie liczyły sobie około 900 tys. żołnierzy.

Obydwie strony za cel wyznaczyły sobie jak najszybsze rozbicie przeciwnika z pomocą sprawnych manewrów prowadzących do otoczenia znacznych sił i zniszczenia ich w decydującej bitwie. Kluczowe znaczenie miało tutaj rozpoznanie, do którego zarówno Rosja, jak i Austro-Węgry wykorzystywały przede wszystkim kawalerię (choć w przypadku tych drugich szczególnie zastrzyżły się też samoloty zwiadowcze). Rosjanie mieli w tej kwestii po swojej stronie jeden potężny atut. Jeszcze w 1913 roku pułkownik Alfred Redl, szpiegujący dla Rosji, zdołał przekazać im ogrom tajnych wojskowych informacji, w tym plany mobilizacji i koncentracji wojsk w Galicji. Carskie dowództwo doskonale wiedziało, gdzie miały skupić się przybywające na front formacje. Sztab austro-węgierski, świadom zdrady pułkownika Redla, nie miał dość czasu, by dokonać całkowitej zmiany dotychczasowych planów. Z tego względu Conrad von Hötzendorf postanowił, że jedynym sposobem na zaskoczenie Rosjan jest wysadzenie oddziałów z pociągów w miejscach położonych na zachód od pierwotnych punktów docelowych (później, w ostatniej chwili, postanowiono przesunąć je bardziej na wschód). Te dodatkowe manewry, wymagające intensywnego marszu w upalnej sierpniowej pogodzie, miały później negatywnie odbić się na wartości bojowej żołnierzy, choć faktycznie utrudniły zadanie Rosjanom.

Jak wspomniane było już wcześniej, obie strony postawiły na działania ofensywne. Wiele starć miało miejsce pomiędzy oddziałami znajdującymi się w ruchu. Pierwsze potyczki rozpoczęły się już 9 sierpnia, kiedy to rosyjska 9. Dywizja Kawalerii przekroczyła galicyjską granicę na wschód od Lwowa. Starcia kawaleryjskie miały miejsce w okolicach Tarnopola i Brodów, lecz Rosjan ostatecznie zatrzymano. Dnia 11 sierpnia zadysponowano podjęcie pierwszych poważniejszych działań zaczepnych. Conrad wydał wówczas rozkaz, by 10 dywizji kawalerii przekroczyło Wisłę i przeprowadziło rozpoznanie bojem (co motywowane było brakiem informacji i niedostateczną liczbą samolotów zwiadowczych). Granicę przekroczone 15 sierpnia, a docelowo miały one spenetrować terytorium przeciwnika, sięgając aż do Lublina i Kowla. Ambitne plany okazały się niewykonalne, natarcie zatrzymano po dwóch dniach. Nie osiągnięto założonych

celów – zebrano mniej informacji niż pierwotnie zakładano, a rajdy kawaleryjskie nie dokonały większych zniszczeń. Spośród starć granicznych ciekawy przebieg miała bitwa pod Jarosławicami. Dnia 21 sierpnia starły się tam oddziały kawalerii, ale ostatecznie przeważała artyleria. Austriacy liczyli na okazję do tradycyjnej, zmasowanej szarży kawaleryjskiej, lecz nie doczekali się dogodnej sytuacji, ostatecznie wpadając pod ostrzał rosyjskich dział. Choć sama bitwa nie przyniosła jasnego zwycięzcy, a jej przebieg nie miał większego wpływu na całą operację, to uznawana jest ona za jedno z największych starć kawaleryjskich Wielkiej Wojny.

Działania kawaleryjskie były jednak tylko zwiastunem większych ofensyw po obu stronach. Rosjanie uderzali z kierunku północnego (5. i 4. Armia) oraz północno-wschodniego (3. i 8. Armia), a głównymi celami były Lwów i Przemyśl. Austro-Węgry główne natarcie wyprowadziły w korytarzu pomiędzy Wisłą a Bugiem. Za cel postawiono sobie Lublin. Conrada nie zniechęciły nawet wieści o niemieckich niepowodzeniach w Prusach Wschodnich (szczególnie bitwie pod Gumbinnen 20 sierpnia). Liczono, że ograniczone siły we wschodniej Galicji zdołają powstrzymać Rosjan do czasu przybycia większości sił 2. Armii (której elementy zaczynały powoli docierać do obszaru koncentracji).

Z początku ofensywa austro-węgierska przebiegała pomyślnie. Duży sukces odniesiono w bitwie pod Kraśnikiem, gdzie spotkały się austro-węgierska 1. Armia Viktora Dankla oraz rosyjska 4. Armia Antona von Saltzy. Ta druga 22 sierpnia zajęła pozycje około 32 km na południowy-wschód od Lublina. W tym samym czasie Austriacy posuwali się już na północ. Dnia 23 sierpnia I Korpus starł się z rosyjskim XVII Korpusem koło pobliskiej wsi Zaklików. Walki trwały cały dzień, lecz dzięki wyjściu na ich flankę Rosjan udało się zmusić do odwrotu. Nieco dalej na zachód kawaleria rosyjska początkowo z powodzeniem spowalniała natarcie, ale ostatecznie uległa nadciągającej piechocie. W centrum linii austriackich siły V Korpusu, wykorzystując teren (zalesione wzgórza) z powodzeniem odepchnęły nacierających tam Rosjan, w kontrataku zajmując wieś Polichna. Pod koniec dnia do odwrotu zmuszono także zachodnie skrzydło Rosjan.

Nazajutrz von Saltza próbował polepszyć zaistniałą niekorzystną sytuację, przerzucając w rejon walk dodatkowe jednostki oraz umacniając zajęte pozycje. W tym samym czasie jednak rosyjska wschodnia flanką, do której nie dotarły nowe rozkazy (na pomoc zachodniemu skrzydłu wysłano stamtąd zaledwie jedną brygadę) kontynuowała natarcie. Korpus Grenadierów oraz XVI Korpus posunęły się na południe, ścierając się z zajmującymi dogodne pozycje V i X Korpusem. Walki trwały cały dzień i choć Rosjanie byli po południu bliscy przełamania, to zostali zatrzymani przez austro-węgierskie posiłki. Kontratak uderzył w odsoniętą flankę Korpusu Grenadierów i ostatecznie całe skrzydło zmuszono do odwrotu. W ręce austriackie wpadli liczni jeńcy oraz 19 dział. W tym samym czasie na zachodnim odcinku austro-węgierski V Korpus wykorzystał przerwę pomiędzy siłami rosyjskiego XVI i XIV Korpusu, co sprawiło, że Rosjanie wycofali się do Kraśnika. Austro-węgierski I Korpus zajął także Urzędów, znajdujący się na północny zachód od Kraśnika. Obydwie rosyjskie flanki zostały pobite, a zdecydowane natarcie mogło doprowadzić do okrążenia i rozbicia przeciwnika. Dankl chciał doprowadzić do tego nacierając o świcie 25 sierpnia, wykorzystując I Korpus do wyjścia na rosyjskie tyły, lecz rozpoczęcie ataku musiano opóźnić, ze względu na zmęczenie żołnierzy, wyczerpanych nie tylko intensywnymi walkami, lecz także długim marszem z punktów koncentracji, jaki miał miejsce w poprzednich dniach. Rano, gdy rozpoczęto natarcie, oddziały austro-węgierskie zastały już opuszczone rosyjskie pozycje. Oddziałom von Saltzy z powodzeniem udało się wycofać w kierunku Lublina. Choć nie doprowadzono do decydującej bitwy i zniwiedzenia przeciwnika, bitwa pod Kraśnikiem okazała się być jednym z większych austro-węgierskich sukcesów w czasie Wielkiej Wojny. Straty austriackie wyniosły ok. 15 tys., podczas gdy rosyjskie sięgnęły ponad 25 tys., z czego 6 tys. żołnierzy wziętych zostało do niewoli. Tak poważna porażka szybko przełożyła się na rozgrywki pomiędzy rosyjskimi stronnictwami, które doprowadziły do odsunięcia dowódców zarówno będących zwolennikami, jak i przeciwnikami Suchomlinowa. Najważniejszą zmianą było niewątpliwie zastąpienie von Saltzy generałem Aleksiejem Ewertem. Austriacki pościg,

spowalniany przez umiejętnie dowodzoną rosyjską kawalerię, trwał krótko i zatrzymał się na południe od Lublina. Dało to Rosjanom czas na ustanowienie 27 sierpnia nowej linii obrony sięgającej Wisły. Pomiędzy 26 a 30 sierpnia pod Komarowem miała miejsce kolejna większa bitwa. Dowodzona przez von Auffenberga 4. Armia z powodzeniem odepchnęła rosyjską 5. Armie generała Plehve, która posuwała się na południe wzdłuż doliny Bugu. Jej linie, ze względu na odwrót sił pod dowództwem Ewerta, znacznie się wydłużyły. Powstałe w ten sposób przerwy pomiędzy jednostkami zostały szybko wykryte przez austro-węgierskie lotnictwo. Początkowo Rosjanom udało się dotrzeć do Zamościa, lecz ze względu na rosnącą presję ze strony przeciwnika oraz zagrożenie odcięciem drogi odwrotu, musieli się oni wycofać. Dnia 26 sierpnia rosyjski XX i V Korpus starły się pod Tarnawatką z austro-węgierskim VI Korpusem. Kolejnego dnia siły rosyjskie podjęły próbę obejścia Austriaków ze wschodu, lecz ze względu na związanie walką XVII i V Korpusu w centrum linii oraz austro-węgierskie posiłki na flance (w postaci sił arcyksięcia Józefa Ferdynanda, opartych o oddziały XIV Korpusu), manewr się nie powiódł. Ponownie spróbowano także sięgnąć Zamościa, ale atakujący XXV Korpus został dotkliwie pobity w czasie trwających dwa dni walk. Rosjanie kontynuowali natarcie 28 sierpnia. Ciężkie walki nie przyniosły zdobycia nowych pozycji. Austriacy podciągali wszelkie dostępne rezerwy byle tylko nie dopuścić do przełamania. Ostatecznie zdołano pobić rosyjski XVII Korpus, który zmuszono do odwrotu. Dnia 29 sierpnia siły austro-węgierskie przypuściły kontratak na flankach, chcąc doprowadzić do otoczenia przeciwnika. Kolejnego dnia padł Krasnostaw (na zachodnim skrzydle), co umożliwiło wyjście na rosyjskie tyły. Ciężkie walki rozgorzały pod samym Komarowem. Wyczerpani Rosjanie próbowali także bez powodzenia kontratakować w kierunku Krasnostawu. Choć wroga pod Komarowem ostatecznie pobito, to rosyjski odwrót przebiegał w sposób na tyle zorganizowany, że Rosjan nie zdołano okrążyć i doszczętnie rozbić, na co liczyło austro-węgierskie dowództwo. Wysokie straty odnotowano po obu stronach, a nacierający Austriacy zdołali wziąć do niewoli 20 tys. jeńców oraz zdobyć 150 dział.

Z początku pomyślnie przebiegająca ofensywa i zwycięstwa pod Kraśnikiem oraz Komarowem miały okazać się wyjątkiem od reguły. Na prawym skrzydle Austriaków sytuacja prezentowała się o wiele gorzej niż na zachodzie. By osłaniać nacierającą 1. i 4. Armie, do ataku rzucono także stacjonujące na wschodzie formacje. Wkrótce miały im jednak wyjść naprzeciw przeważające siły przeciwnika. Już 21 sierpnia pojawiły się pierwsze doniesienia o tym, że Rosjanie w dużej liczbie przemieszczają się na odcinku pomiędzy Brodami i Tarnopolem. Wraz z rozwojem ofensywy w zachodniej Galicji rosyjskie dowództwo zdało sobie sprawę, że na wschodzie do czynienia mają ze słabszą flanką sił austro-węgierskich. Nowe rozkazy mówiły o tym, by zwiększyć tempo natarcia. Dnia 25 sierpnia Rosjanie maszerowali już ku obszarowi położonemu na północ od Lwowa. Natarcie w kierunku Złoczowa okazało się zbyt silne dla oddziałów grupy Kövesza. Coraz boleśniej odczuwalna była nieobecność 2. Armii. Dalej na wschód przesuвано 3. Armie von Brudermanna, która, koncentrując się pod Lwowem, miała być w gotowości do uderzenia na północ. Dnia 26 sierpnia Austriacy podjęli próbę natarcia w kierunku Złoczowa (nad Gniłą i Złotą Lipą), lecz pobito ich i zmuszono do odwrotu. Walki były zacięte do tego stopnia, że generał Ruzski zalecił swoim dowódcom postępowanie ku nowym pozycjom austriackim nad Gniłą Lipą (na wschód od Lwowa) z jak największą ostrożnością. Bardziej agresywne nastawienie miał generał Brusilow, który na flance odniósł znaczne sukcesy. Dnia 27 sierpnia rosyjska 3. Armia podeszła pod Lwów, stając naprzeciw linii obrony opartej o Gniłą Lipę, blisko miejscowości Przemyślany. Podjęte tam austriackie kontrataki zostały odparte, a Rosjanie rozpoczęli natarcie na całej linii. Decyzja ta wyszła z samego naczelnego dowództwa, chcącego jak najszybszego sukcesu na południu w obliczu porażek na północy w Prusach Wschodnich. Rosjanie przeważyli. Lwów został opuszczony, a ostatnie oddziały austro-węgierskie zniknęły z miasta 2 września. Tyły armii Auffenberga zostały odsłonięte. Konsekwencje tej poważnej porażki poniósł generał von Brudermann, którego pozbawiono dowództwa 3. Armii.

Walki we wschodniej Galicji przebiegały po myśli Rosjan. Składało się na to wiele czynników. Oddziały austro-węgierskie w wielu przypadkach były po prostu przemęczone długimi marszami w sierpniowym słońcu. Austriackie dowództwo zdecydowanie niedoszacowało liczby oddziałów, jakie Rosjanie rzucili na wschodnią Galicję. Problemem pozostawała także artyleria. Często dział było po prostu zbyt mało, a te dostępne wykorzystywano nieefektywnie. Żołnierze niektórych formacji narzekali, że udział artylerii w toczonych walkach był ledwo odczuwalny. Na tym etapie znacznie dawała się już we znaki rosyjska przewaga liczebna. Podczas gdy Austriacy mieli coraz większe problemy z uzupełnianiem strat, rosyjska mobilizacja przebiegała niezakłócona, a nowe jednostki docierały na front zastępując oddziały wykrwawione sierpniowymi walkami.

Po klęskach poniesionych na wschodzie wojska Auffenberga zawrócone zostały z pościgu. Rozpoczęto przerzucanie ich części w kierunku Lwowa, gdzie miały uderzyć w kierunku miasta z Tomaszowa przez Rawę Ruską. Zarówno 3. jak i 2. Armia, która ostatecznie dotarła do Galicji, zostały wycofane na zachód od Lwowa (Stawy Gródeckie, Wereszczyca). Powolny pościg Rosjan umożliwił tu reorganizację. Atak w kierunku Lwowa rozpoczęto 8 września, lecz zakończył się on niepowodzeniem. Podczas gdy 2. Armia posunęła się ku miastu od południa, 3. Armie zatrzymano, a 4. Armie Rosjanie z powodzeniem obeszlą od wschodu i południowego wschodu, zmuszając ją do obrony. Tymczasem na północy, po wycofaniu się 4. Armii, siły rosyjskie przypuściły kontratak na 1. Armie oraz oddziały pod dowództwem arcyksięcia Józefa Ferdynanda, które miały zapełnić pustkę po 4. Armii. Ostatecznie atak zmusił Austriaków do odwrotu 4 września. Armia Dankla 9 września musiała wycofać się za dolny bieg Sanu, a siły arcyksięcia Józefa Ferdynanda na Rawę Ruską, pomimo wsparcia, jakie miał zapewnić Korpus Landwehry generała Remusa von Woyrscha (który mimo wszystko przyczynił się do opóźnienia pościgu). W tym momencie Rosjanie zagrozili wojskom austriackim pod Lwowem, wychodząc także na tyły 4. Armii pod Cieszanowem. Dnia 10 września oczywista stała się konieczność odwrotu za San, by uniknąć zagłady całej armii – odpowiednie rozkazy wydano następnego dnia.

Ostatecznie odwrót zatrzymał się nie za Sanem, lecz za Wisłoką, na linii pomiędzy Karpatami a Wisłą (3., 4. i 1. Armia) podczas gdy 2. Armia obsadziła przełęcz karpaczkę. Ponownie, powolny pościg Rosjan uratował pobite siły austro-węgierskie, dając im czas na reorganizację i przygotowanie obrony.

Do 10 września Austro-Węgry poniosły straty w wysokości około 100 tys. żołnierzy. Do niewoli trafiły tysiące jeńców (podawana liczba zależy od źródeł waha się pomiędzy 100 tys. a 300 tys.). Wiele z najlepszych austro-węgierskich oddziałów efektywnie przestało istnieć. Niemcy, będąc świadomi ciężkiej sytuacji swojego sojusznika, postanowili utworzyć z części zwycięskiej 8. Armii nową 9. Armie pod dowództwem Hindenburga, którą przerzucono na odcinek Kraków–Katowice–Bytom. Wraz z naczelnym dowództwem austriackim uzgodniony został plan, zgodnie z którym armie stojące na zachód od Wisłoki, między Karpatami a górnym biegiem Wisły, miały uderzyć w kierunku Sanu i wydać Rosjanom decydującą bitwę. Na północy niemiecka 9. Armia oraz austro-węgierska 1. Armia osłaniałyby ich skrzydło wkraczając do Królestwa Polskiego, uderzając w kierunku Wisły, by ostatecznie sięgnąć Warszawy. Plan wykonano z zaskakującą efektywnością. Wyzwolono oblężony Przemysł, a Niemcy sięgnęli Dębina oraz południowych fortów Warszawy. W międzyczasie jednak Rosjanie zdążyli, przerzucając część formacji z Galicji, zgromadzić pokaźne siły pomiędzy Warszawą a ujściem Sanu do Wisły. Celem miało być uderzenie w głąb Cesarstwa Niemieckiego, na Wielkopolskę i Śląsk, a w połowie października wykorzystano je do kontrataku. Pod koniec miesiąca 9. Armie zmuszono do odwrotu na Śląsk, Austriaków wypierając w kierunku Krakowa. Ponownie oblężony został Przemysł. Rosyjska dobra passa zdawała się zakończyć na październikowym zwycięstwie. Na początku grudnia zatrzymano ich w bitwie pod Limanową, co w połączeniu ze skutkami bitwy łódzkiej na północy efektywnie zagroziło im drogę na Śląsk. Kolejne natarcia Rosjanie przypuścili zimą w Karpatach, za cel obierając przebiecie się na Węgry. Na obszar pomiędzy Przełęczą Dukielską a granicą rumuńską przerzucono znaczące siły, bo aż trzy armie. Naprzeciw stanęła grupa operacyjna Pflanzler-Balti-



Polskie domostwo zniszczone przez wycofujących się Rosjan

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington,
nr reprodukcji LC-USZ62-31833 (plik cyfrowy z oryginalnego negatywu)

na oraz austriacka 3. Armia. Ostatecznie, po początkowych, okupionych dużymi stratami sukcesach, przypuszczona na początku 1915 roku kontrofensywa zatrzymała Rosjan w Karpatach. Zajęte do tej pory obszary Galicji pozostały jednak w rękach rosyjskich.

Na przełomie 1914 i 1915 roku sytuacja Austro-Węgier prezentowała się dramatycznie. Ogromne straty oraz zagłada wielu jednostek sprawiły, że panicznie starano się uzupełnić szeregi nowymi rekrutami, których, często nieodpowiednio wyposażonych, rzucano do walki w ciężkich warunkach. Utracona została Galicja, a twierdza przemyska pozostawała oblężona. Sytuację dodatkowo komplikowały stosunki narodowe i etniczne. Choć nie wszyscy ochoczo witali Rosjan (szczególnie ludność żydowska unikała jakiegokolwiek kontaktu, często opuszczając swoje domy na pierwsze wieści o nadciągających Rosjanach), to Austriacy panicznie bali się braku lojalności swoich słowiańskich poddanych. Przełożyło się to na brutalne represje, przejawiające się w masowych egzekucjach czy zakładaniu obozów.

Sukces Rosjan nie był kompletny, ponieważ nie zdołano przebić się ani na Śląsk, ani na Węgry, lecz ich przewaga zdawała się być nie do przełamania. Coraz większą rolę zaczynała odgrywać współpraca z Niemcami, od których Austro-Węgry pod względem militarnym zaczynały być uzależnione. Wspólny cel Państw Centralnych na początku 1915 roku był oczywisty: wyprzeć Rosjan spod Karpat oraz odzyskać Galicję. To w jaki sposób miano tego dokonać było już zupełnie inną kwestią.

BIBLIOGRAFIA

Błachno Jan, *Kraśnik 1914*, Bellona, Warszawa 2018.

Buttar Prit, *Collision of Empires, The War on the Eastern Front in 1914*, Osprey Publishing, Oxford 2014.

Ham Paul, *1914, Rok końca świata*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2015.

Polakiewicz Wacław, *Limanowa 1914*, Bellona, Warszawa 2014.

Volkman Erich Otto, *Wielka Wojna 1914–1918*, Napoleon V, Oświęcim 2020.



Teksty
Jan J. Tyszkiewicz

Korekta
Wojciech Holicki, Maria Szwed

Projekt graficzny i skład
Jacek Świerad

Wydawca
Muzeum Historyczne w Lubinie

Dyrektor
dr Marek Zawadka

ISBN 978-83-66574-46-5

© Copyright by Muzeum Historyczne w Lubinie, 2022

Zdjęcie na okładce: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, numer reprodukcji: LC-DIG-ggbain-18694

Zdjęcie na stronie tytułowej: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, numer reprodukcji: LC-DIG-ggbain-17034

Lubin 2022

1914

